ORZEŁ BIAŁY.

PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

N. 6

ZJEDNOCZENIE EMIGRACYI.

(Dokończenie).

Wyprawy do Szwajcaryi i do Polski — Skutkiem téj ostatniéj oddziałanie Polski na Emigracyą, przez wyparcie do tysiąca wychodźców z kraju — Rozbita jedność Emigracyi zaczyna się podnosić wezwaniem dwóch Sekcyi Tow. Demokr. Panteonu i Grenobli, które trafiają do serca rewolucyjnéj massy tułactwa — Postawa oderwanéj doktryny usystematyzowanéj w towarzystwie demokratyczném—Rzut oka jeszcze raz na oba oderwane systemata w porządku jakiém się rozwijały— Jakim sposobem rozrzucić je musi myśl narodowa Emigracyi w dążeniu swojém do niepodległości kraju.

O wyprawach do Szwajcaryi i do Polski, które wyprzedziły ten obraz rozproszenia Emigracyi wyżéj przez nas skreślony, i które a szczególniéj druga jako akcya, mogły jedynie następstwami swojémi wpłynąć na podniesienie upadłéj narodowej missyi tułactwa, dotąd nie wspomnieliśmy. Są one obszerniejszym rysem dotknięte; tu tyle tylko powiemy, ile to do widoku politycznego kształcenia się Emigracyi, rzucić może koloru i światła. — Wyprawa do Polski była wyrazem poświęcenia się jéj synów dla Ojczyzny, w pojęciu się ich do wyobrażeń wieku, wyprawa do Szwajcarii była wyrazem poświęcenia się Polski dla innych ludów. Obie nie były i nie mogły być wypływem żadnego oderwanego w Emigracyi systemu; były one raczéj gwałtownem, choć urwaném podniesieniem narodowego ducha, w jego czynnym do idei europejskiéj stosunku. Pełne życia pod tym względem, choć małe jako akcye, tłumaczyły jednak potrzebę obszerniéjszego zastosowania. Wyprawa 1833 była nadto w następstwach swoich, ogniwem łączącém wyrabiające się w Emigracyi rzeczy publicznéj porewolucyjne widzenie, z narodu umysłem; była niejako gestem poruszonego uczucia Emigracyi, który je odnosił do serca Polski, i ztamtąd oddziaływając, dał uznanie polskiemu tułactwu, powiększając jego szeregi nowymi wychodźcami, obecną moralną potrzebę kraju tłumaczącymi. Powołanie tych ludzi, którzy do Polski wkroczywszy pojęcia swoje od razu walką przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi wyrażali, było zrozumiałe; i ostatnią sankcyą polskiego ludu odebrało na rusztowaniach krwawych, lub w wiecznych kajdanach. Prześladowanie Galicyi rozrywające ją na zawsze z panowaniem Austryackiém, Krakowskie związki, są to jéj skutki; których ostatniem objaśnieniem jest wyparcie przeszło tysiąc ludzi z kraju. W tymże czasie myśl narodowa w Emigracyi, w swojéj jedności któréj punktem był akt przeciw amnestyi i przeciw działaniom dyplomacyi, pochwycona i ogarnięta przez Tow° Dem°, i przez nie rozbita, tułaczka wpośród tułactwa, chroni się pod skrzydła systemów, lub też obcieśniona drobnémi korporacyami, trawi się w ich ograniczonych jestestwach. Wielka część Emigracyi ją poczuwającej, chyli się ku systemowi nowéj doktryny i tam pomięszana z cudzym elementem, naturą jednak swojego samodzielnego początku niepochłónięta, zaczyna nabierać oddechu i prąc się do jawu trupowi nowéj doktryny chce nadać własność rewolucyjną (1). Napróżno ! — Narodowa myśl Emigracyi zaczyna wszędzie poczuwać siebie; podnosi się w akcie konfederacyi ale tam jeszcze ciemna saméj sobie, upada w niedoskonałém wyrażeniu się, i dopiero z pośród starcia i zmięszania się wszystkich swoich ruchów, wydaje się dzielniéj w głosie dwóch sekcyi Towarzystwa Dem° Panteonu i Grenobli. System nowéj doktryny da się jeszcze ocenić z wrażenia jakie ten krok dwóch sekcyi sprawił na jego pojęciu. Wiadomo iż Francya czterdzieści kilka lat temu otoczona przez wrogów, opuszczona a nawet attakowana przez większą część departamentów, które ujęły się w sprawie ludzi cnotliwych lecz słabych, i ówczesnéj gwałtownéj potrzeby niepojmujących; niemając jak tylko mniejszą nierównie część kraju za sobą — siłą swojéj idei, swojego ówczesnego powołania pewna siebie, okrzykuje je w stanie buntu, i w tym nadzwyczajnym, wymagającym żelaznéj woli momencie, odnosi nadzwyczajny wypadek: zwycięztwo nad zewnętrznymi nieprzyjaciołmi i zwrot do posłuszeństwa wewnętrznych burzycieli. Chwila nowéj epoki pierwsza, powołanie Francyi względem innych ludów, akcya, wypadki i czyn: wszystko tutaj przypada do podniesienia dzielności konwencyi narodowéj. Wypadki są gwałtowne, chwila porywająca, ludzie energiczni, pewni siebie, fanatyczni mają panowanie. System nowéj doktryny naturą swojéj choroby, a zatem sam może o tém niewiedząc, odnosi swoje położenie tułacze do cudzego peryodu historyi; i bez energii, bez duszy rewolucyjnéj, nareszcie bez uznanéj powagi, czepia swoje teoretyczne znaczenie do obrazu groźnéj akcyi, kopijuje, powtarza śmiały czyn konwencyi w uznaniu za buntownicze i potępieniu dwóch sekcyi, i robi znowu najśmielszą téj wielkiéj epoki parodyą (2). Cokolwiek bądź sekcye Panteonu i

(1) Już i dawniej w podobnym duchu wyraziła się sekcya Bourges, złożona z ludzi prawdziwie polskich, kiedy jednego z pierwszych założycieli odszczepieństwa od Emigracyi, Gurowskiego usunęła.

(2) Aleź Konwencya wydobyła natychmiast środki wyswobodzenia kraju od najezdzców, a czynem prędkim i śmiałym dowiodła, iż słowa jéj nie były jałową groźbą. Sekta Towarzystwa Dem° przybraną niewłaściwą położeniu,

Grenobli niezraziły się takiém chorowitém wyrażeniem energii Towarzystwa Dem°. Zyskały już one ważne w Emigracyi stanowisko, uczuły to tchnienie polskiego powietrza, które oddziałaniem kraju jako moralne następstwo wyprawy 1833 pierś ich ożywiło. Część rewolucyjna tułactwa, wsparta massą nowych wychodzców, uczuła to tchnienie, ruch objawia się coraz powszechniejszy i myśl Emigracyi narodowa, niezamięszana w żaden oderwany system, bo już zarówno oba widząca, sobie samej oddana, a zatem niepodległa, wydaje się zaraz w działaniach szlachetnéj Kommissyi Korrespondencyjnéj i tych co ją wspierali, mimo intrygi i potwarzy ze strony obu systemów, naprzód zwolna ogarniającą serca i umysły, odrywającą się z uścisków cudzoziemskich doktryn, daléj wytrwałą i nakoniec pewną siebie i pragnącą wyrazić się we władzy ją pojmującéj. Tak więc rewolucyjna massa Emigracyi, pojmująca swoją missyą, rozumiejąca jasno jakim głosem przemawiała Polska wygnaniem nowém synów swoich, przyciąga ich ku sobie i ruch narodowy zwycięzko podnosi. Oto jest stanowisko, z którego dzisiejsze zjednoczenie Emigracyi uważać należy. System nowéj doktryny, zaczyna wśród tego ruchu odkreślać dobitniej swoją cudzoziemską naturę. Już razem z systemem monarchyi zaprzecza Emigracyi prawa reprezentowania Polski. Ale pojmując że na obcém swojém stanowisku potrzebuje dla siebie szukać sił i życia w Polsce, zmodyfikowany swoim drugim manifestem rzuca się do historyi narodowéj; i niezmienny, bo nieruchomy odnosi swój peryod obcy do każdego punktu naszych dziejów (1), sądzi je ze stanowiska swojéj doktryny. I kiedy system monarchyi robi Łokietka nieledwo zapalonym monarchistą w znaczeniu dzisiejszym, system nowéj doktryny sięga poza chrześcijańskie czasy Słowiańszczyzny, która najwyraźniéj sympatyzuje z Robespierrem. Dawniej uznający przeszłość jako negacyą szczerze i otwarcie, w miarę ubywania sił, osłabienia, nabiera obłudy. Rzućmy jeszcze raz okiem przelotném na te dwa systema w jakim porządku się rozwijały, i zbierzmy w tym jednym rysie ich całą naturę. Co się tycze systemu monarchyi: znamy go z dziejów; wiemy jak wzrastał sztuczną propagandą, jak utrzymywał się chroniąc się pod każdy ruch narodowy, który sfałszowawszy brał za punkt oparcia się. Widzieliśmy jego charakter w tułactwie jak odkryty stawał przeciw Emigracyi, i nareszcie upadł wyjąkawszy królestwo. Ale teraz korzystając z rozbicia narodowéj jedności, chroni się pod wyrażenia myśli emigracyjnéj pojmującéj się w stosunku swoim do wieku, ociela ją formą monarchiczną, i podnosząc na barkach nowego czasu swoją zgrzybiałą doktrynę, wziętość swoją skutkiem osłabienia Emigracyi pomyka (2).

---

a tém bardziej znaczeniu swojemu pompą, zawsze parodyowała wielkie wzniesienia ówczesnéj epoki. Na wyswobodzenie, odpowiedziała chwalbą swojego manifestu i dziecinną gawędą o protestacyach. Czyn i karę przeciw buntownikom, zastąpiła terroryzmem dziennika, (Demokraty), który jak się zaraz w pierwszym numerze wyraża, pod pręgierz opinii postawi delinkwentów — alež jakiéj opinii? Nie Emigracyi, którą nieuznaje, nie Polski, któréj Emigracya jest wierną reprezentantką, pod karą klątwy jeśli niedopełni swego powołania; a potém w kraju opinia czynu potrzebuje, a nie jałowéj gawędy — gdzież więc ojczyzna téj opinii któréj dziennik miał być władzą exekucyjną. Opinia zawarta w obrębie sekty odepchniętéj przez Emigracyą, zawarta w kilkunastu numerach kilku ulic kilkunastu miast Francyi — a dalej —, po za obrębem sekty nic niema.. daléj... płot i koniec świata. Dziennik Demokrata odpowiada jednak swemu powołaniu — naśladowniczą polemikę Nowéj Polski, w jéj wyrażeniach nawet chwyta, sam o tém niewiedząc — gdzie niegdzie występuje z pewnym rodzajem lekkomyślności — styl jego w takich okolicznościach można by nazwać junackim, a czasem nawet birbanckim. I wtedy dopiero gdy wchodzi we właściwy tok swojéj sekty wydaje ten ograniczonego obrębu, ślepy na słońce zewnątrz siebie, ten głuchy, klasztorny fanatyzm co niezdolny w człowieku ani jednéj krwi kropli podniośle rozpalić, zacieśnia tylko mózg swoich wyznawców i siły żywotne ich umysłu zakamienia.

(1) W czasie kiedy system nowéj doktryny, dochodził tego stopnia zamiłowania się w swojéj sektarskiéj jednostce, iż wszystko mierzył skalą swojego cudzoziemskiego jestestwa — w jednéj z manifestacyi swoich wiernych sekcyi przeciw sekcyom Panteonu i Grenobli zagadywał naiwnie: czy akt przeciw amnestyi i przeciw systemowi monarchyi tudzież wyprawa do Polski mogą dawać przywilej na demokratyzm? i odpowiadał sam po chwili: « Na ten raz zgoda » — mierzył wprost wszystkie natchnienia Emigracyi i Polski łokciem swojéj doktryny, inaczéj im niemógł zaufać; i miał słuszność! Każdy system drobny, oderwany nieufa żadnemu obszerniejszemu narodowemu ruchowi; bo jakeśmy wyżéj powiedzieli, ze swojego fałszywego stanowiska pojąć go nie jest zdolny. Jeden powiada « Ja jestem monarchiczny, a ty jesteś Jakobińska czekaj aż będziesz taką jak ja — drugi odpowiada wprost naprzeciw, i obraca się do Polski » Ja jestem demokratyczny a ty arystokratyczna, jęcz w kajdanach, nic nie rób przez się; aż cię nauczę. Polska niemoże im inaczéj odpowiedzieć jak tylko: Ja jestem Ja — i tą poważną expressyą swojéj cierpiącej za ludzkość istoty obala sektarskie jednostki karłów.

(2) Nowy organ systemu monarchyi 3 Maj w pierwszym swym numerze oświadcza iż « hardo » bierze monarchizm za swoje hasło — tym słowem « hardo » wyraża swoje dawniejsze lękliwe uczucie się w obec poważniejszej jedności narodowéj i swoje dzisiejsze naigrawanie się z jéj rozproszenia. Oby Emigracya polska uczuła całą zniewažającą naturę swojego obecnego stanu, i oby zrzekłszy się pojedyńczych pretensyi, nadała przyszłéj władzy swojéj jednością swojego uczucia moc i powagę.

Przypomnijmy teraz pokrótce jakim sposobem wzrastał system nowej doktryny. Opuszcza ziemię rodzinną w przymierzu ale nie w jedności z narodem, z Komitetem narodowym różni się w kwestyi położenia się do systemu monarchyi którego jest chorowitą wynikłością; i chcąc go attakować a nie usuwać, walczyć a niepotępić, wyraża się jako oponent tytułem : demokratyczny. W czasie kiedy myśl narodowa Emigracyi, podnosi się z przymusu monarchizmu, i rzuca mu potępienie; system nowej doktryny ujęty jej potęgą, pod jej ruchem się schrania i zaczaja. Kiedy myśl dochodząc swojej jedności, wyrażona w aktach przeciw amnestyi i przeciw działaniom monarchizmu szuka władzy — system nowej doktryny porywa tę jedność i zamiast utrzymać ją z punktu tych dwóch aktów podnosi z siebie—tym sposobem obłudnie swoją obcą jednostką wmięszany, rozbija tułactwo i daje początek nowym doktrynom i sektom; a skutkiem powszechnego rozprzężenia garnąc część rewolucyjną Emigracyi, więzi ją swoją nieruchomością. Myśl Emigracyi narodowa podnosi się z upadku—System nowej doktryny czyli Tow° Dem^{e} odpowiada groźbą. Myśl narodowa porywa się siłą nowych polskich żywiołów, rozszerza—Tow° Dem^{e} używa junakieryi, ganione broni się samochwalstwem, odkryte w swojém szalbierstwie daje głos bezczelności; nasuwa czapkę na bakier : uznawszy swoją niemoc ucieka się do obłudy, przyzywa na swoje świadectwo historyi, której dawniej szczersze i naiwniejsze w pierwszym swoim manifeście i organach swoich otwarcie zaprzeczyło. I dopiero po témwszystkiém wychodzi nagle z kresu swojej dotychczasowej pompy, i zbłaźnione (1) w nowym swoim organie Pszonce, bierze się pod boki i zachodzi się od śmiechu.

Z natury obu tych systemów plątających ideę narodową swoiemi cudzémi jednostkami, widzimy jak się ona kształciła boleśnie, pojmujemy jasno różnicę przeszłego ruchu do zjednoczenia od tego na który dziś patrzymy. Główne przeszkody które usunąć musi w swojém dążeniu są następujące : I^{od} Oba systemata monarchyi i nowej doktryny nie są jeszcze dostatecznie oddzielone od istotnej rewolucyjnej myśli, którą Emigracya reprezentuje. 2re Chroniąc się pod narodowémi hasłami obłudnie, obudzają zwątpienie. Oba te systemata, równie jak i inne z nich wynikłe zgodne i jedne w sobie, wichrzącémi są w położeniu swojém do sprawy Ojczystéj; i kiedy oceniając ze swoich małych stanowisk dzisiejszy ruch ku zjednoczeniu okrzyknęły « anarchia ! nieład ! różnorodne żywioły ! » Niewiedzą o tém, iż przez odbicie wrażeń w obszernym narodowej myśli obrazie, ujrzawszy swoje własne oblicza wydały przekleństwo. Odznaczyć wyraźnie te systemata od tej Emigracyi polskiej natury, której zupełnie jeszcze niepochłonęły, powagą massy usunąć od działania, a wrazie oporu potępić : oto jest punkt jedności z którego sprawa Polski w Emigracyi rozwinąć się może—Usunąć i potępić—Walka z buntowniczémi rozdrobnionémi żywiołami niemoże zajmować Emigracyi i Pol-

---

(1) Przepraszamy publicznośc czytującą, za to niegrzeczne wyrażenie — uprawnia nas do niego sama pozycya dziennika Strazburskiego wśród innych pism emigracyjnych. Uwłaściwia ono tak dalece zawód powyższego pisma, iż innego wyrazu równej precyzyi wyszukać niemogliśmy. Powiemy tu o początku tego pisma; bo to nam taktykę systemu nowej doktryny w tym jego organie rozjaśniwszy, do uwagi nad jego dzisiejszemi symptomatami doprowadzi. Kiedy Tow° Dem^{e} przeszło wszystkie gry swojego do Emigracyi umizgu; powiedziało sobie : Przekonać niepotrafiliśmy, gróźb się nieboją, z junactwa żartują, intrygami pogardzają, a przechwałkom czy to bezpośrednio, czy za pośrednictwem oszukanych cudzoziemców niewierzą; zostaje więc jeden środek : Każdą najzacniejszą myśl Emigracyi, coby mnie bytem kosztować mogła, każde uczucie jej narodowe zagłuszę. Zagłuszę śmiechem głośnym pustym, na ogromne kolumny rozprowadzonym w tak zwanych baraszkach—zagłuszę tak żeby niebyło nawet słychać bolesnego jęku braci z pod knuta. Wszakże śmieją się Francuzi w Charivari, Belgi w Mefistofelesie — śmiejmyż się i my w imie Boga!—W skutek tych zacnych uwag wyszedł dziennik znany pod tytułem Pszonki. Po kilku jednak numerach sami jego sprzymierzeńcy uczuli iż niesprawi wielkiego na Emigracyi wrażenia, niewiem czy dlatego że baraszki miały smak za nadto wodnisty, czyli też że i sam zawód redakcyi był nieprzystojnym. Te to uwagi sprzymierzeńców dają treść jedynastemu numerowi dziennika, która nas niepomału zastanawia, która nas wprowadza na spostrzeżenie jak daleko zajść może myśl obłąkana doktryną, niemającą żadnej samodzielnej podstawy swojego bytu. Przonka w II^{m} numerze zrzuca nagle wśród sceny błazeńską czapeczkę, odczepia dzwonki, i okazuje się z surowém licem Redaktora, którego próżność obrażono. Szacowny reprezentant Towarzystwa Dem^{o} obraca się temi słowami do swych przyjaciół : Słyszałem żeście mój śmiech naganiali. — Jakto ? w Polscc katują — więzienia pełne, Konarski umiera ! a wy się jeszcze nieśmiejecie ! « *Jesteście miękkcy* ». Gdybyście byli twardymi śmielibyście się ze mną razem. Ależ prawda... aha ! Wszak ja się nie śmieję... mój śmiech pochodzi *z ironii*, *z pogardy* — czy rozumiecie ? « *Z pogardy* » —.. *Z nadziei* także a potem ze smutku i z melancholii. Powiadacie że niemam dowcipu... ale walczę z różnorodnémi żywiołomi i z arystokracyą—dość że walczę — Przecież odpowiadają z cicha względni przyjaciele, szermierz na drodze Charivari bez dowcipu, działa w stosunku odwrotnym swojemu przeznaczeniu, swojej chęci i woli. Mniejsza oto, będę walczył, choćbym miał potłuc swoich własnych, potrzebuję pisać i drukować to jest walczyć — Łotr kto niewalczy — będę więc walczyć i ażeby trafić, walczyć będę we wszystkich dyrekcyach i na wszystkie wiatry.

Ta zawzięta potrzeba walki sprowadza w II^{m} Numerze wyznanie wiary politycznej. Proszę

ski; Emigracya i Polska powinny je w silnym a prostym kierunku swojego przeciwko wrogom zewnętrznym popędu rozrzucić, i samém przejściem swojém zgruchotać.

NEKROLOG.

Dzienniki Emigracyjne, zapisując w kolumnach swoich imiona zmarłych na tułactwie braci, przyjęły na siebie dopełnienie równie smutnego jak często ponawiającego się obowiązku. Każdy nowy grobowiec wygnańca, niezrozumiały dla obcéj ziemi, tém boleśniejsze rodzi koniecznie wzruszenie w sercach towarzyszy, współwygnańców. — Z takiém też zapewne uczuciem przyjęta będzie wiadomość o zgonie Antoniego Rychlickiego.

Urodzony w roku 1800 w Powiecie Grodzieńskim, Antoni Rychlicki, po ukończeniu w 1819 Uniwersytetu w Wilnie, zaciągnął się w 1820 do wojska Polskiego jako kadet w drugiéj bateryi lekkiéj; podchorąży przed rewolucyą, w 1831 postąpił na Podporucznika artyleryi, a poprzednio krzyżem srebrnym wojskowym za waleczność swoją ozdobionym został.

Na tułactwie Antoni Rychlicki zjednał sobie przykładném postępowaniem powszechny szacunek rodaków, z którymi okoliczności i miejscowe położenie zetknąć się mu pozwoliły. — Przepędziwszy w Bruxelli przy drukarskiéj pracy wiele lat wygnania, na wezwanie władz krajowych zrobione w swoim czasie do kilku officerów polskich, wszedł on w 1838 do służby wojskowéj Belgijskiéj. — Tknięty apoplexyą nagle umarł na garnizonie w Turnhout 10 Stycznia. — Przyjaciele jego i koledzy z pułku 3° liniowego, ostatnią oddali mu posługę, a ziomek nasz Zaborowski przemówił nad grobem wyrazami pełnémi żalu, które szerokie pomiędzy obecnymi Belgami znalazły współczucie.

---

dobrze uważać—Wyznanie wiary politycznéj—ale czyjeż?..śmieszka z professyi (niedotykamy człowieka opowiadamy zimno o dzienniku, jak się w widoku swym przedstawia) wyznanie wiary politycznéj śmieska z professyi!... Także nizko spadła Emigracya pozbawiona swojéj narodowej jedności! — Ci sprzymierzeńcy, Ci przyjaciele Pszonki, Ci ludzie co się śmiać niechcą « *z przyczyny miękkiego serca* », mieli jednakże w uczuciu swojém wyraz niezaprzeczonéj prawdy. Z polemiki gorącéj, zapalonéj, wyrażającéj czasem wyuzdane namiętności ale i pewną siłę publiczną, przejść nagle do polemiki ulicznéj na wzór gamenów wytykającéj palcami przechodzących, wśród pustego śmiechu—Ubrać się w czapeczkę pajaca — Targać się z punktu ciasnego stanowiska na jedność poważniejszą, obszerniejszą od przestrzeni którą twoje oko obejmuje, jest to smutny znak opadnięcia wszystkich dzielniejszych sprężyn ducha, niepodległość Polski na pierwszym powinnego mieć celu — w skutek może tego fałszywego stanowiska Pszonki, wypada brak zupełny naturalnego nawet dowcipu, któryby przynajmniej to szyderstwo losu Tułactwa, choć jedną chwilą trafnéj krytyki zabarwił.—Wracając do II° Numeru — W owém uroczystém wyznaniu wiary system nowéj doktryny schodzi do obłudy: wykrzykuje o Polsce! o jéj dziesięciowiekowéj Historyi! a więc nawet o szlacheckiéj!..O Historyi któréj naturą swojego początku wyżéj przez nas okazaną najwidoczniej zaprzecza... Po chwili odskakuje znowu... Precz nikczemna po wszystkie czasy szlachto! A dziesięciowiekowa Historya gdzie?. Takto system nowéj doktryny natarty przez narodową jedność Emigracyi, szuka wybiegów, pełza w obec wspomnień które tylko co upojony deptał i znieważał — Cudzoziemskiém niezdolny ostać się natchnieniem, potrzebuje życia, które mu uchodzi, błaga go u Polski, tuli się do jéj Historyi, i w osłabieniu swojego jestestwa przechodząc nagle od skoków wesołych, do bolesnych susów, od radości i śmiechu do rozczulenia i do płaczu, wyraża jakieś dziwne spazmatyczne momenta.

—

OZNAJMIENIE.

Z niniejszym numerem kończy się kwartał pierwszy, pismo nasze nadal wychodzi; numer pierwszy czyli siódmy z porządku rocznego wyjdzie w połowie miesiąca Lutego, odkąd rozpoczyna się kwartał drugi.

Administracya pisma naszego, mając stosunki z księgarnią polską w Paryżu, może rodakom w Belgii zamieszkałym, ułatwiać wszelkie żądania księgarskie.

Na teraz znajduje się do sprzedania: Dykcyonarz Francuzko-Polski świeżo wyszły z druku podług Boista i Lindego, in 18 stronnic 1098 w dwóch kolumnach. — Polsko-Francuzki jest w druku.

Kalendarzyk Pielgrzymstwa Polskiego na rok 1840.

Dążność Czartoryjskich do korony Polskiéj przez Walentego Zwierkowskiego.

Umowa Towarzyska (Contrat Social Jana Jakóba Rousseau) tłomaczenia Józefa Wien.

---

w Bruxelli, dnia 31 Stycznia 1840 roku.

W DRUKARNI P.-J. VOGLET, PRZY ULICY L'EMPEREUR N° 20.